

**Homilia Arcybiskupa Metropolity Gdańskiego S awoja Leszka G ódzia
wygłoszona podczas Mszy Świętej celebrowanej pod przewodnictwem Jego Eminencji
Józefa Kardynała Glempa, Prymasa Polski, w 20 rocznicę wyborów do Sejmu i Senatu.
Gdańsk – Plac Solidarności, 4 czerwca 2009 r., godz. 12.00**

Czytania:

Tb 6, 10–11 a; 7, 1. 9-17; 8, 4-10

Ps 128

Mk 12, 28b -34

Zgromadziła nas tu dziś miłość ojczyzny i wdzięczność. Dziękować pragniemy za moc Ducha Świętego, Sprawcy dzieł Bożych, w 20. rocznicę pamiętnych wyborów do Sejmu i Senatu, które stanowiły istotny etap na drodze naszego Narodu ku odzyskaniu politycznej wolności.

Dziękczynnej Mszy świętej wspólnoty Metropolii Gdańskiej i wspólnoty ludzi z Polski, spod znaku „Solidarności”, przybyłych pod pomnik Trzech Krzyży Gdańskich, przewodniczyć będzie Jego Eminencja Ksiądz Józef Kardynał Glemp, Prymas Polski. Wyrazamy naszą wdzięczność Eminencji za przyjęcie zaproszenia i przybycie do Gdańska! Wyrażam wdzięczność za miłość i pasterską troskę za Kościół w Polsce. Twoja Posługa Prymasowska – pos uga interreksa – budziła szczególne echa w Ojczyźnie w chwilach trudnych, dramatycznych, takich jak stan wojenny. To by y lata które domagały się jednoznacznego wiadectwa, przenikliwości sądu, odpowiedzialno ci i duchowej wielkości. Dziękujemy Ci za Twe świadectwo! Przewódź nam dziś w Tym spotkaniu z Chrystusem Eucharystycznym.

„Pan da siłę swojemu ludowi

Pan da swojemu ludowi b ogosławieństwo pokoju”(Ps 29 (28) 11)

Panie Prezydencie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Bracia Kapłani – w ród nich kapelani „Solidarności”, przewodnicy na drogach Boga i Ojczyzny!

Ludzie „Solidarności” – z Wybrzeża i z Polski całej!

Bracia Stoczniovcy, którzy w swoich sercach wciąż odczuwacie tamten powiew wiatru wolności sprzed 29 lat!

Bracia Kombatanci polskich dróg ku Niepodległej!

Rodacy, którzy dzięki Telewizji „Trwam” łączyście się z nasz wspólnotą modlitwy i pamięci!

Ludu Boży Archidiecezji Gdańskiej i Ojczyzny!

„W imię przyszłości człowieka i ludzkości trzeba było wypowiedzieć to słowo „solidarność”. Dziś płynie ono szerok f alą poprzez świat...” To s owa Sługi Bożego Jana Pawła II.

Wypowiedziane tu, na pomorskiej ziemi, na Skwerze Kościuszki w Gdyni w dniu 11 czerwca 1987 roku. Niechaj stanowią motto naszego modlitewnego spotkania. A także coś więcej.

Potwierdzenie – mocne, jasne, klarowne, jednoznaczne, że to słowo – „solidarność” – płynie dalej poprzez świat, płynie przez Ojczyznę – choć przeszły lata! „Przejd ła i wieki przemina” – ona płynąć będzie. A tak e to, przede wszystkim to, że „Solidarność”, wspólnota ludzi pracy i wspólnota polskiej nadziei – ŻYJE! W nowym kontekście czasów i systemowych realiów jest dalej ważnym znakiem Polski! Nie zeszła – choć wielu by tego pragnęło – ze sceny polskiego ycia! Jeszcze ma wiele do powiedzenia! Jeszcze ma wiele do zrobienia! Nie zejdzie ze sceny życia, bo nie zgasiła ducha! Bo jest świadoma wielkiego dzieła przemian w Ojczyźnie i w Europie, które wiąże si z jej imieniem!

I. Duch Solidarności i wdzięczności

Ten duch „Solidarności” przyprowadził nas tutaj. W rzeczywistość wiary pragniemy włączyć święto dziś obchodzone – pamiątkę czerwcowych wyborów do parlamentu przed dwudziestu laty – ważnego etapu polskiej drogi ku wolności. Pamiętnych wyborów! Swoistego referendum!. Wielka rzesza obywateli Ojczyzny powiedziała wtedy dobitnie, jednoznacznie: Tak. Tak – drodze ku wolności. Tak – „Solidarności”. Tak – przemianom systemowym i gospodarczym. Tak – Polsce: bez przymiotników. Tak – polskiej nadziei.

Nie wszyscy w tych wyborach wzięli udział. Nie wszyscy, także wielu ludzi „Solidarności” – akceptowali tamten bieg spraw. Ale wszyscy zdawali sobie sprawę, że 4 czerwca stało się coś bardzo ważnego. Nadchodzi czas innej Polski: wymodlonej zdobywanej, wyczekiwanej. Wolnej, niepodległej, suwerennej. Nikt już tego pochodzenia wolności nie zatrzyma. Pan dał siłę swojemu ludowi!

Dziś we wspólnocie amanego Chleba – Ciała Chrystusa, chcemy dziękować Bożej Opatrzności za tamten dzień, który otworzył nowy etap polskiej drogi do wolności. Dziękować za ludzi, którzy tą drogę wytyczali – swoją determinacją, swoim poświęceniem, swoją pracą... Świętować – TAK! Ale najpierw winniśmy dziękować Bogu!

Duch „Solidarności” i wdzięczności, przyprowadził nas na ten gdański Plac. Jeden z placów ojczyzny. Plac, do którego macie szczególne prawo wy, Bracia i Siostry z „Solidarności” ze Stoczni Gdańskiej. I to nie dlatego, że nosi on nazwę: Plac Solidarności. Ale dlatego, że to Plac pamięci o ofiarach zbrodni grudniowej 1970: pamiętanej, przeżywanej, oplakiwanej tu – na Wybrzeżu.

To ich ofiara leżała u źródeł „Solidarności”. To ich ofiara w sercach i w sumieniach gruntowała przekonanie, że trzeba Polskę przemienić, aby w niej „brata nie zabijał brat”! W dziesiątą rocznicę tragicznych zdarzeń stanął pomnik Poległych Stoczniowców – Ofiar Grudnia 1970 – Trzy Krzyże Gdańskie. Wzniesiony przez „Solidarność”. Opatrzony słowami pewności i nadziei zaczerpniętymi z Psalmu Dawidowego: „Pan da siłę swojemu ludowi, Pan da swojemu ludowi bogosławieństwo pokoju” (Ps 29 (28), 11). Stanął na gdańskim Placu, który stał się czymś więcej niż jednym z placów miasta. Placem pamięci! Placem modlitwy! Placem jedności! Placem polskiej wspólnoty! Nie trzeba się tego Placu obawiać! Trzeba go nosić w sercu! Ten Plac wieńczy Krzyże nadziei. Tylko pod tym Krzyżem...

II. Dzień pamięci i refleksji nad dziejami Narodu

Umiłowani!

Ewangelia według św. Marka na dziś przeznaczona, przynosi słowa Jezusa wypowiedziane w świątyni jerozolimskiej. Jezus wskazuje na dwa największe przykazania. Najistotniejsze wektory ludzi wiary, ludzi zawierzenia Bogu. Pierwsze: „Będziesz mi owa Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą” (Mk 12, 29) i drugie: „Będziesz mi owa swego bliźniego jak siebie samego” (Mk 12, 31). „Będziesz mi owa Pana, Boga swego” – to znaczy będziesz mu ufać, wierzyć, pokadać swoją nadzieję – w Nim, Bogu „wiecznym, niezmiennym, zawsze takim samym, wiernym, doskonale sprawiedliwym” (Katechizm Rzymski).

Mówi Jezus: „Przykazanie nowe daję wam, – abyście się wzajemnie mi owali, tak jak Ja was umiłowam” (J 13,24). Miłość, która „rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego” (Rz 5,5), jest źródłem wolności. Ale Wolność, która nie czerpie ze źródła miłości, może – w wymiarze indywidualnym i społecznym – nieść krzywdę i niesprawiedliwość, generować agresję i nikczemność. Może więc krzywdzić i lekceważyć człowieka, w imię władzy, kryzysu i pychy.

Dziś dzień pamięci i refleksji nad drogą Narodu – ku wolności. I nad drogą Polski ku wolności – wolnej wśród wolnych, równej wśród równych. Niepodległej. Dziś dzień naszego dziękczynienia za wolność, która czerpała ze źródła miłości. Dlatego właśnie nie dziś trzeba pytać, kto tę wolność kształtował, kto drogę ku niej wskazywał, kto za tę wolność płacił – często najwyższą cenę. I komu za nią należy być wdzięcznym.

Umiłowani!

Przywołujemy najistotniejszy sens tego polskiego zwycięstwa sprzed dwudziestu lat: nadchodzący kres komunistycznego systemu obcego duchowi polskiej ziemi, narzuconego siłą, nigdy nie zaakceptowanego. Czas Polski niepodległej, demokratycznej, suwerennej. Wolnej wśród wolnych, równej wśród równych – Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

III. Skąd ta siła, skąd ten Duch?

Bramy strajkujących Stoczni Wybrzeża przybrane kwiatami, udekorowane wizerunkami Matki Pana, portretami Ojca Świętego. Wielu z was tu obecnych to dobrze pamięta! Pierwsza Msza święta w gdańskiej Stoczni. Modli się z nami ten kapłan, który wtedy tę Mszę świętą odprawiał – ksiądz prałat Henryk Jankowski, pierwszy kapelan strajkujących. Początek wielkiego poruszenia polskich serc – co wkrótce objął ojczyznę całą. Początek zmagania – bezkrwawej walki – nie tylko o chleb, także o godność, wolność, o Polskę – nową, inną, przemienioną.

Skąd ta siła, ta determinacja, pewność zwycięstwa? „Odważi! Ja jestem, nie bójcie się!” (Mt 14,27) – jakże wiele robotniczych serc usłyszało wtedy – w dniach sierpniowych strajków – to pobudkę, to zachętę. Słowa Chrystusa, Bożego Syna, który przyjął naturę ludzką, by dokonać w niej naszego zbawienia.

Tamten zryw – trzeba to dobitnie powiedzieć – czerpał siłę ze źródeł wiary, z nadprzyrodzonych mocy, z tchnienia Ducha Świętego – światło ci najświętszej. „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”. Przedwczoraj, 2 czerwca, minęło trzydzieści lat od chwili, kiedy na warszawskim placu Zwycięstwa Jan Paweł II wypowiedział to zdanie. Może najważniejsze zdanie wypowiedziane w ciągu polskiej historii! Może najważniejsze wezwanie! Wysłuchane!

Dziś, po trzydziestu latach od tamtej chwili, mówię, wobec was, że to On, Sługa Boży Jan Paweł II, Namiestnik Pana naszego Jezusa Chrystusa na ziemi, syn polskiego Narodu – jest Ojcem naszej wolności. Ojcem polskiej solidarności. Bo przyszedł czas – odnowiony przez Ducha! Przywołujemy Twoje Imię, Ojczyści Janie Pawle II – Sługo wierny, Tego, który cię wybrał – Jezusa Chrystusa, Przewodniku Ludu mesjańskiego, którego udziałem „jest godność i wolność synów Bożych, w których sercach Duch Święty mieszka jak w świątyni” (Sobór Watykański II, konstytucja Lumen gentium).

Przypominałeś nam że „nie sposób zrozumieć dziejów Narodu polskiego – tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak bardzo stanowi o mnie, o każdym z nas – bez Chrystusa (Warszawa, 2 VI 1979), że Naród i Ojczyzna są rzeczywistością nie do zastąpienia, że „wolność stale trzeba zdobywać, nie można jej tylko posiadać! Przychodzi jako dar, utrzymuje się przez zmaganie” (poemat Karola Wojtyły, Myśląc Ojczyzna). Na największych areopagach świata mówiłeś o drodze swego narodu, który pośród dziejowych doświadczeń zachowa własną tożsamość dzięki potędze swej kultury wrośni tej w glebę chrześcijaństwa.

Płonęła wieca solidarności w papieskim oknie, kiedy przyszedł stan wojenny. W 1987 roku Jan Paweł II – suga nadziei, stał samotnie przed tym gdański pomnikiem odgradzony kordonem milicji od synów swej ojczyzny, od Ludu Bożego narodzonego „z wody i z Ducha” (J 3,5). Dziś niech usłyszysz w domu Ojca naszą modlitwę wdzięczności i miłości. On, Jan Paweł II – ojciec polskiej wolności. Niech ta nasza modlitwa przybliży dzień jego wyniesienia do chwały ojców!

IV. Kapłani wedle Serca Jezusowego

Sługa Boży Jan Paweł II – ojciec polskiej wolności. I ci inni, służy Chrystusa, którzy torowali drogę do wolności, do Polski, co miała przyjąć w Imię Pana. Nosicie w swych sercach pamięć tego kapłana z warszawskiej świątyni pw. Świętego Stanisława Kostki, który, gdy nastąpił stan wojenny, mówił: „Chrześcijaninowi nie może wystarczyć tylko potępienie zła, kłamstwa, tchórzostwa, zniewalania, nienawiści i przemocy. Ale chrześcijanin musi być prawdziwym świadkiem, rzecznikiem i obrońcą sprawiedliwości, dobra, prawdy, wolności i miłości. O te wartości musi odważnie upominać się dla siebie i innych” (z homilii wygłoszonej na Mszy świętej za Ojczyznę 27 maja 1984 r.).

Pamiętacie jego pogrzeb – wielką modlitwę o prawa Boga, Kościoła, Solidarności, Narodu.... To podczas niego padły te znamienne słowa: „Solidarność” żyje, bo Ty oddałeś za nią swoje życie. Ksiądz Jerzy Popiełuszko: „patron naszej obecności w Europie za cenę ofiary z życia, tak jak Chrystus” – to słowa Jana Pawła II (Wrocław, 7 czerwca 1991).

Służyli „Solidarności” i jej drodze ku wolności inni: służy Ewangelii i Ojczyźnie. Wielu ich było. Nieśli Chrystusowe przesłanie solidarności, braterstwa, Bożej miłości! Niektórzy odeszli do Pana – tragicznie: ks. Suchowolec, ks. Zych, ks. Niedzielak... Wspomnijmy dziś jednego: ks. Hilarego Jastaka, kapłana wedle Serca Jezusowego i wedle serca Ojczyzny, przewodnika na pomorskich i kaszubskich drogach ku wolności.

Drogi Księżu Kardynale Prymasie!

Pamiętasz dobrze tamtą drogę narodu i tamten czas. Pamiętamy – Polska i naród – Twoją posługę polskiej nadziei, jednaniu serc, przykładaniu ewangelicznej miary do napięć i problemów tamtych lat. Twoje przewodnictwo wspólnocie wiary, Kościołowi w Ojczyźnie, narodzonemu z przebitego Serca ukrzyżowanego Chrystusa i zjednoczonego z Nim – swoim Oblubieńcem. Podjąłeś dziedzictwo Twego Poprzednika, Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Tak jak i On wiedziałeś, że drogi ku polskiej wolności nie da się oddzielić od drogi Kościoła.

Kościół służy Narodowi, tak jak służył Solidarności, bo ona z ducha Narodu wyrosła. Tak pojmujesz swoją rolę Kościoła i dziś. I niech nikt tej roli nie zapomni! To szkodzi Polsce.

V. Nasz Naród jak lawa

„Będziesz mi ową bliźniego swego”.

Droga Solidarności była drogą wspólnoty. Często przywoływano Pawłowe zalecenie: „Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe” (Ga 6,2). Nosiliście brzemiona innych, kiedy trzeba było strajkować – za słabszych, a w stanie wojennym organizować pomoc przeladowanym, represjonowanym, ich rodzinom. Droga „Solidarności” była też drogą walki, ale takiej, która nigdy nie traktowała drugiego człowieka jako wroga i nieprzyjaciela, którego należy zniszczyć – bezwzględnie, ostatecznie. To była walka „o człowieka, o jego prawdziwe prawa, o jego prawdziwy postęp, walka o dojrzalszy kształt życia ludzkiego” (Jan Paweł II, Gdynia 11 VI 1987).

Dziwił się świat temu ruchowi, jego etycznemu wymiarowi, jego moralnemu napięciu. Dziwił się dojrzałości – także tej politycznej, także tej społecznej, także tej moralnej. Pokojowa Nagroda Nobla przyznana Lechowi Wałęsie, była „nagroda dla Solidarności, dla ludzi o sprawy, o które walczyliśmy w duchu i sprawiedliwości” – to słowa Laureata. Skąd ta dojrzałość się brała? Skąd się brał taki sposób myślenia – wedle porządku braterstwa i miłości?

Pisał przed laty Mickiewicz: „Nasz naród jak lawa, Z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa; Lecz wewnątrz ognia sto lat nie wyziębi”. Te wewnętrzny ogień – niewyziębiony, niezagasły, przynosił do stoczni, do portów, hut, zakładów i instytucji pracy. Przynosił cie go od środowisk, które was ukształtowały, wiernych Bogu i wartościom ojczyznym.

Wielu z was to – synowie polskiej wsi, która w latach stalinizmu oparła się kolektywizacji. Każdego roku dotykaliście tajemnic Bożych, będąc świadkami cudu siewu i urodzaju. Wielu z was ukształtowały miasteczka i osady, polskie „małe ojczyzny”, rezerwuar trwałych polskich wartości. Wiele wniosły do ruchu „Solidarności” środowiska inteligentnie, naukowe, artystyczne, szczególnie – przez lata – narażone na komunistyczną indoktrynację. Z biegiem lat odnajdywały w Kościele przestrzeń wolności, aby w czasie „Solidarności” tworzyć tę swoistą wspólnotę chleba i soli, kultury i ekonomii, o której mówił Jan Paweł II podczas spotkania z twórcami w 1987 roku.

Ten wasz wewnętrzny ogień – to także znak tamtego czasu – odsiania likwidowa „białe plamy” historii, rozpałał pragnienie pogłębiania wiedzy, samokształcenia, sięgania wzwyż – nad poziomy. Na drogę „Solidarności” wchodził ludźmi spod znaku Polski Walczącej. Jeden przykład: spośród internowanych w grudniu 1981 roku w Białołęce znalazł się – sześćdziesiąt pięć-letni wtedy – Antoni Heda „Szary”, słynny partyzant z Gór Świętokrzyskich, wsławiony rozbiciem po wojnie ubeckiego więzienia w Kielcach. Rozpoznawaliście legendę legionistów, powstań narodowych, szwoleżerów księcia Józefa, kosynierów Kościuszki, Konfederatów Barskich. Ich dumna pieśń: „Nigdy z królami nie będziemy w aliansach / Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi / Bo u Chrystusa my na ordynansach / Słodyczy Maryi, – rozbrzmiewała często w latach stanu wojennego.

To z tego ducha solidarności rodziło się przełamywanie barier stanowych, korporacyjnych, braterstwo, wspólnota robotników, inteligencji, różnych zawodów. To z tego ducha zniknęła społeczna atomizacja, która dzieliła, odsuwała od siebie ...

„W imię przyszłości człowieka i ludzkości trzeba było wypowiedzieć to słowo „solidarność: ... W imię prawdy w tym świątecznym dniu trzeba głosić chwałę „Solidarności” . Bo to ona stała się podmiotem politycznych zmian. Bo to ona ducha nie zgasiła. Bo to jej wewnętrzny ogień – nie stłumiony szykanami, represjami, delegalizacją – prowadzi do przemian. Nic by nie wyszło z politycznych umów, koncesji, ustaleń, gdyby nie świadomość, że tam w przestrzeni ojczyzny i narodu, kumuluje się ta polska lawa, lawa „Solidarności”, która już nie ostygnie, która już nie powróci w koleiny dawnego systemu – ale ruszy, „wyrwie murom zęby krat” i mury runą – odsłonią inny świat!

Mówi o tym, co dobrze pamiętam. Niosę do wiadomości „Solidarności”, przeżywaną we wspólnocie białostockiego regionu. Jest tu dziś jego sztandar, poświęcony w 1981 roku, w asystencji tysięcy, przez śp. biskupa Edwarda Kisiela, wtedy administratora apostolskiego znajdującej się w granicach PRL części archidiecezji wileńskiej, od 1991 pierwszego metropolity białostockiego. Bądźcie pozdrowieni Przyjaciele wspólnej białostockiej drogi!

VI. Niezapomniane dziedzictwo

Nie runęłyby mury systemu komunistycznego w Europie Środkowo-Wschodniej, gdyby nie ten wicher wolności, gdyby nie ten wiatr od morza... To z gdańskiej Oliwii, z sali obrad I Zjazdu „Solidarności”, zostało skierowane to profetyczne przesłanie do krajów Europy Środkowo- Wschodniej, akcentujące wspólnoty losów i nadzieję na ich odmianę. Pamiętaj o tym Europo, kiedy mówisz, że czas wolności narodów ujarzmionych przez komunizm rozpoczął się od zburzenia muru berlińskiego. Tamtego muru z betonu, kamienia, cegły. „Solidarność” skruszyła ten jakże inny mur, budowany przez wrogi system, co chciał odgrodzić ludzkie braterstwo, postawić tamę prawu do wolności, zgasić głód ludzkiego ducha, ostudzić miłość ...

„W imię przyszłości człowieka i ludzkości trzeba było wypowiedzieć to słowo „solidarność”. I w imię przyszłości człowieka i Europy, trzeba było na tym gdańskim pomniku pamięci umieścić słowa zawierzenia i nadziei: „Pan da siłę swojemu ludowi. Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju”.

To wy, ludzie „Solidarności”, jesteście detonatorem tych wielkich wydarzeń, które odmieniły oblicze Europy, przyniosły wolność jej ludom i narodom. Wolności, do której wyswobodził nas Chrystus!

Ludzie Solidarności – służcie wolności krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Wasza droga, rozpoczęta w sierpniu 1980, inspirowana tamtym wezwaniem Jana Pawła II o moc Ducha odnawiającego oblicze ziemi, zwycięska droga, stanowi wielkie dziedzictwo Polski i Europy! Dziedzictwo, które przypomina dzisiejszy dzień. Dziedzictwo, za które dziękujemy dziś Bogu i ludziom modlitwą naszej gdańskiej wspólnoty wiary i pamięci. Dziedzictwo, które nie może zostać nigdy zapomniane! Dziedzictwo, którym nie można manipulować! Dziedzictwo, którego nie godzi się wykorzystywać do doraźnych rozgrywek. Bo dziedzictwo to jest własnością Polski – solidarnej, wiernej. To nie postaw sukna z Potopu Henryka Sienkiewicza, który można rozrywać, zawłaszczać, koterie, związki grupowych interesów. To dziedzictwo Jana Pawła, także tych, co oddali życie, jak ci z Wujka, z Lubina, z innych miejsc Ojczyzny – dajęca to lista.

VII. Polska – ale jaka?

Umiłowani!

Dziś choć to dzień naszej modlitwy, naszego dziękczynienia, może w pamięci niejednego z was powraca – niczym zgrzyt żelaza po szkłe – fraza wiersza Czesława Miłosza: „Który skrzywdziłeś człowieka prostego, śmiechem nad jego krzywdę wybuchaj...”

Szli krzywić: „Polska! Polska! – wtem jednego razu
Chcąc krzywić zapomnieli na ustach wyrazu;
Pewni jednak, że Pan Bóg do synów się przyzna,
Szli dalej krzywić: „Boże! ojczyzna! ojczyzna.”
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka,
Spojrzał na te krzywić i zapytał: „Jaka?”

Pytanie: Polska – ale jaka? które Juliusz Słowacki wkłada w Boże usta powraca w różnych kontekstach, przy różnych okazjach. W tym pytaniu, jest też pytanie o dziedzictwo Solidarności, o jego znaczenie, wagę, oddziaływanie w Polsce Roku Pańskiego 2009. Kto się z nim liczy? Kogo uwiera, a czasem boli? Wiele dróg prowadziło ku „Solidarności”. Jej kształt budowało wiele wątków. Trwał wewnątrz niej spór o jej miejsce w polskiej rzeczywistości, o sposób jej działania, o tempo i sposób realizowania jej programu. Wzmagał się, gdy stary system zaczął się kruszyć i pękać – o przywództwo, o reprezentację, o strategię, o pakiet postulatów i problemów.

Ta rzeka „Solidarności”: skądą się z różnych nurtów, czasami na pozór sprzecznych, ale płynących wspólnie, w jednym kierunku – przemian, nadziei na inny czas, na inną Polskę. Połączonych i scalonych węzłem wspólnoty: przekonaniem o prymacie etyki, jako narzędzia rozwiązywania problemów i społecznych napięć, o potrzebie podejmowania „pracy nad pracą”, akcentowaniem braterstwa – ponad różnicami, „Jeden drugiemu brzemiona noć!”

Czy to dziedzictwo trwa? Czy leziesz Solidarności tnie dalej polska glebę? Stawiam takie pytania. Odnieść można niekiedy wrażenie, że najważniejsze instytucje narodu, szczególnie parlament, przypominają nową wieżę Babel w której pomieszały się języki – jakże trudno porozumieć się z tymi, którzy wyroli ze wspólnego, solidarnościowego pnia. Czy pamiętamy słowa Ojca Świętego z Zaspły: „Nie może być program walki ponad programem solidarności”. Co zrobić z rozwarstwieniem płacowym, z prywatyzacją, z bezrobociem?

W takim dniu jak ten w szczególny sposób dziękujemy ludziom, którzy tego dziedzictwa ustrzegli, którzy pozostali wierni ideałom, uczciwie, rzetelnie idą przez życie, także w wymiarze spraw społecznych i obywatelskich – traktowanych jako powołanie, jako zadanie, jako powinność wobec wspólnoty. Nie traktują swojej przeszłości, swojej drogi z „Solidarności” jako swobodnego wytrychu, który pomoże im zająć wysokie miejsce przy stole ojczyzny. Nie patrzą na nią, jako na postawy sukna, z którego można coś wyszarpnąć – dla siebie, dla swojego ugrupowania, dla zawodowej korporacji. Nie użyją w społecznym sporze, choćby dramatycznym, choćby wypasionym emocjami, argumentu siły, zamiast argumentu racji. Nie zapomną o tym – to tylko jeden z przykładów – że w społeczeństwie, „w którym istnieją: wolność pracy, przedsiębiorczość i uczestnictwo”, było zagwarantowane – poprzez odpowiednią kontrolę ze strony sił społecznych – „zaspokojenie podstawowych potrzeb całego społeczeństwa” (por. encyklika Centesimus annus).

Podmiotem podejmowanych reform ma być obywatel i jego dobro. Obowiązkiem państwa jest także ochrona ładu moralnego w ojczyźnie, położenie tamy brudnej fali nihilizmu,

pogardy dla odwiecznych wartości, rodziny, małżeństwa, troski o życie. Marginalizowanie zagadnień polityki rodzinnej jest sprzeczne z etosem sierpnia '80, jest sprzeczne z dobrem społecznym, zagraża rozwojowi naszego kraju, godzi w dobro człowieka.

Są tacy ludzie po ród nas! Bo dziedzictwo Solidarności żyje. Bo jej lemiesz wciąż kroi glebę ojczyzny! Nie pozostawili „budowli niedokończonych”, nie poszli tam, „gdzie zazdrość i żądza sporu, bezład i wszelki występki” (por. Jk 3,16) nie zlekceważyli upomnienia:” Także od pychy bron swego sługę (Ps 19, 14) – pragną być siewcami pokoju, ładu serc i sumień. Pamiętają o przestrodze wypowiedzianej ongiś przez ks. Piotra Skargę, wciąż aktualnej: „Was Pan Bóg podniósł na wysokie urzędy: nie dał was, abyście sami swoich pożytków pilnowali, ale dla ludu, który wam Pan Bóg powierzył, abyście nam sprawiedliwość i pokój, który od Pana Boga bierzecie, spuszczaali”. Ks. Skarga upomina posłów: „Co w nocy uradzą, to w dzień obalają”.

„Polska – ale jaka?

Polska w której ugruntuje się przekonanie, że państwo jest własnością Narodu, który jest jego suwerenem. Takie to, że zwornikiem naszej wolności jest jedność, czasem wymagająca wyrzeczeń: jedność narodu i państwa, wiadomego swojej historii, dziejowych celów, odpowiedzialności.

Polska, która patrzy z uwagą w swoją przyszłość, bo wie – to słowa Romana Dmowskiego – że jej bytu” ryzykować, jej przyszłości przegrywać nie wolno, ani jednostkom, ani organizacji jakiegokolwiek, ani nawet całemu pokoleniu, bo Polska nie jest własnością tego czy innego Polaka, tego czy innego obozu, ani nawet jednego pokolenia”.

Polska solidarna, wierna, sprawiedliwa wobec swoich dzieci. Czy Polska jest trzących sporów? Czy Polska agresji? Czy Polska, w której doświadcza się społecznego zagubienia i beznadziei. Czy Polska w której wiara ojców i patriotyzm traktowane są jako przeszkoda w budowaniu nowego ładu?

Czyja Polska?

Polska – jaka?

Pytaj o to, Ci, którzy byli tu solą ziemi, rozpoczęli marsz ku wolności – o was mówi , bracia stocznioicy – a stali się wielką masą upadłościow , przeszkodą na drodze reform, podmiotem niejasnych do końca gier, wielkim kłopotem. Jakże łatwo się na was obrazić, jakże trudno stawić wam czoła, podjąć wasze problemy! Nie wzięć do serca słów Jana Pawła II: „W konflikcie między władzą a ludem, rację ma zawsze lud”.

Może dosyć tych pytań. Może za dużo tych pytań. Trzeba nam modlitwy: wiernej, ufnej, modlitwy nadziei... Módlmy się także podczas tej Mszy świętej dziękczynnej o powrót pod dach ojczyzny ducha wspólnoty, aby ci, co kiedyś szli razem, odnaleźli umiejętność dialogu. Aby polska polityka skupiona była na wartościach, nie na jałowych sporach. Budujmy nasze jutro na wartościach. O prymat prawdy w polityce. O prymat moralności w życiu społecznym. O miarę sumienia. O ducha odmiany, solidarności, szacunku. O to, żeby ta fraza: „Który skrzywdziłeś cz owieka prostego...” nie miała odniesienia do polskiego życia. O zrozumienie, że Ojczyzna to wielki dar Boga, którego nie można zmarnować , zohydzić , sponiewierać .

Umiłowani!

W niedzielę wybory do parlamentu europejskiego. Do instytucji europejskich wnosimy wiano dziedzictwa ducha, z którego wyrosła wielkość Sługi Bożego Jana Pawła II, także wiano obrońców Europy tych spod Monte Cassino, z Normandii – żo nierzy, których zdradzi świat, także wiano polskiej nauki, myśli, sztuki – obfite, liczące się.

To nasze polskie wiano, nich dopełni, niech wzbogaci, wiano europejskich wieków, także wiano ojców współczesnej zjednoczonej Europy: Schumana, Gaspariego, Adenauera. Tych, co w Europie szukali wartości, ożywiali współpracę, zasypywali przepaści niezgody między narodami, sięgali do źródeł. Nie próbowali odwracać biegu europejskich dziejów, nie tworzyli nowych utopii, nie wydawali wojny chrześcijańskiemu duchowi jej przeszłości.

Wiano naszej tożsamości, naszego etosu ma się stać świadectwem, szczególnie teraz, kiedy w stronę nas, Polaków, padają tak straszne, tak brutalne, tak absurdalne w swym kłamstwie oskarżenia o udział w wielkiej zbrodni, o współdziałanie ze zbrodniczym systemem.

Niech ci, którzy zostaną, niech pamiętają, że „Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie, a komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą (Łk 12,48).

Za chwilę pośród nas stanie Chrystus Eucharystyczny – niesie b ogosławieństwo prawdy i pokoju. Niech was nim obdzieli – uczestników tej Najświętszej Ofiary – tych, co w niej uczestniczą dzięki przekazowi telewizyjnemu, także tych, których tu nie ma. „W imię przyszłości człowieka i ludzkości trzeba było wypowiedzieć to słowo „solidarność”. Wypowiadajcie je dalej, nie cie światu, nieście Polsce, Niech będzie z nami Pan, nasz Bóg, jak był z naszymi przodkami (Kr1 8,57).

Bądź uwielbiony, Boże ojców naszych.
i niech b dzie uwielbione imię Twoje
na wieki przez wszystkie pokolenia!(Tb 8,5)

„Pan da siłę swojemu ludowi, Pan da swojemu ludowi
błogosławie stwo pokoju”

Amen.